

2. “Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.”

Smutek to doświadczenie znane każdemu człowiekowi. Stary Testament wskazuje na różne jego przyczyny - od utraty ukochanej osoby, przez klęskę narodową, aż po współcierpienie. Nowy Testament jako jeszcze jedną z przyczyn smutku podaje grzech, który niszczy naszą więź z Bogiem. Im bliżej jesteśmy z Nim, tym większy nasz żal z powodu grzechu. Równocześnie im bliżej jesteśmy z kimś, tym większy nasz smutek rozumiany jako współodczuwanie, współcierpienie razem z nim: “... płaczcie z tymi, którzy płaczą” - pisze święty Paweł (Rz 12,15b). Uczestniczenie w czyimś smutku zakłada istnienie więzi, bliskości, którą można odnaleźć we wspólnocie. Podobnie jak Bóg uczestniczy w cierpieniach swojego ludu (“Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze bolesti...” - Iz 53,4), tak my mamy towarzyszyć innym w ich smutku i cierpieniu, by w ten praktyczny sposób realizować przykazanie miłości bliźniego. Źródłem prawdziwej radości i pociechy jest Bóg, który stanowi centrum każdej chrześcijańskiej wspólnoty. To On jest celem i sensem naszej wiary. Do Niego podążamy - świadomi własnej niedoskonałości i grzeszności - razem z innymi wierzącymi - i to On jako jedyny może dać nam prawdziwą pociechę i radość.

Spotkanie ma na celu ukazanie, że dojrzałość w Chrystusie wyraża się w umiejętności współcierpienia, empatii i współodczuwania; w budowaniu dojrzałych relacji, w których zachodzi wzajemność przyjmowania i dawania. Idealem takiej relacji jest przyjaźń opisana przez Ojca Franciszka Blachnickiego.

Równocześnie chcemy zauważyć, że żadna wspólnota nie jest i nie będzie wspólnotą idealną, w której znajdziemy zaspokojenie wszystkich naszych potrzeb, lęków i smutków - ponieważ budują ją ludzie tacy jak my - nieidealni, słabi i poszukujący. Tylko Jezus może stworzyć z nas jedność i tylko On potrafi uczynić z nas prawdziwą wspólnotę uczniów Chrystusa.

TEKST DO ROZWAŻENIA:

Ks. Franciszek Blachnicki, *Aby stać się uczniem Pana Iw:/ Idąc, czyńcie uczniami*, Kraków 2008, s.31-42 (fragmenty)

“Wspólnota może powstać tylko w drodze, czyli tylko wtedy i tylko o tyle, o ile grupa ludzi zgodzi się na to, żeby razem wyruszyć w drogę. Taki był początek wspólnoty, którą przyszedł założyć Chrystus. (...) Początkiem wspólnoty nie jest jakaś doktryna, wyraźnie zarysowana teoria, spisany regulamin, statut, gotowa struktura organizacji, do której się wchodzi. Na początku jest żywa Osoba Mistrza, Nauczyciela, jest Jezus, który mówi: *Chodź i zobacz, Pójdź za Mną*. (...)”

CEL DROGI JEST PEWNY

Co jest istotne na tej drodze, która jest całym pasmem doświadczeń? Istotne jest to, że chodzi o drogę, która ma od początku jasny i pewny cel. (...) Tym celem jest Jezus Chrystus i jest to sprawa, która nie może podlegać dyskusji. Dlatego wejście na tę drogę, odpowiedź na wezwanie: *Pójdź za Mną* zawiera w sobie zasadniczą zgodę na nieodwracalność decyzji kroczenia tą drogą.

NA ZAWSZE

Jeżeli prześledzilibyśmy początki różnych powstałych w Kościele wspólnot uczniów Chrystusa, to zawsze znajdziemy na samym początku pewien element wspólny. Zanim powstaną statuty, reguły, normy prawne, tradycje, to najpierw musi się pojawić grupa ludzi, którzy wybierając Chrystusa i przyjmując Jego wezwanie *Pójdź za Mną*, z tą samą powagą, z tym samym ostatecznym nieodwracalnym zaangażowaniem zgadzają się na siebie, na wspólne postępowanie tą drogą. (...) To jest wielkie niebezpieczeństwo dla wspólnot, gdy wchodzi tam ludzie nie w pełni odpowiedzialni i niemający ostatecznie poważnych zamiarów. W końcu jest to jakaś forma szukania łatwiejszej, przyjemniejszej drogi, ostatecznie szukania siebie, a tymczasem u początku wspólnoty musi być właśnie zanegowanie siebie i wybranie Chrystusa, pójście za Nim kosztem zaparcia się siebie.

FUNDAMENT PRZYJAŹNI

U początku tej drogi ważna jest sprawa konkretnych decyzji tych, którzy chcą nią razem kroczyć. [...]

Nieraz zbyt sztucznie chciałoby się te rzeczy tworzyć, opierając się na jakichś abstrakcyjnych zasadach. Tymczasem potrzeba do tego grupy osób, które rzeczywiście realizują przyjaźń i braterstwo w sensie jak najbardziej konkretnym, które się dobrze znają, które są na siebie otwarte. Nie może powstać prawdziwa wspólnota, jeżeli nie dokona się przedtem pełne otwarcie członków wspólnoty na siebie. Dopiero wtedy odkrywamy ostateczne fundamenty jedności wspólnoty albo też stwierdzamy, że ich nie ma i nie ma też sensu, żeby próbować iść dalej razem. [...]

Sprawą dalszą jest praktyczne przyjmowanie pewnych zasad, które wszyscy powinni zaakceptować, które wynikają z tradycji czy z ustaleń Kościoła. Na początku ogromnie ważna jest świadomość i decyzja wspólnej drogi uczniów Chrystusa, wspólnego wzrostu, wspólnego losu i dzielenia doświadczeń, wspólnego pomagania sobie na tej drodze, wspólnego cierpienia i radości. Człowiek nie może inaczej dojrzewać do pełnej wspólnoty z Bogiem i do ostatecznej wspólnoty zbawionych, jak tylko na tej drodze.

Dlatego nieporozumieniem jest nastawienie się na znalezienie wspólnoty idealnej. To jest kolejna pokusa, która zwykle grozi osobom szukającym takiej drogi. Jest to szukanie gotowej już, idealnej wspólnoty, do której chcą się włączyć. Wielu tak te rzeczy widzi. Jest jakiś ideał, pragnienie, tęsknota za wspólnotą, więc szukają. Potem oczywiście muszą przejść rozczarowania: a ja myślałem, że tu już jest taka idealna wspólnota, że wszyscy żyją już według miłości ewangelicznej, a tu takie czy inne słabości. [...] I nigdzie (*człowiek*) jej na pewno nie znajdzie, bo jej nie ma na tym świecie, bo wspólnota idealna będzie zawsze przedmiotem naszych dążeń, wysiłków podejmowanych z pozycji mojej niedoskonałości wraz z innymi również niedoskonałymi, we wspólnym cierpieniu, we wspólnym znoszeniu krzyża.”

SPOTKANIE W GRUPIE:

Modlitwa:

Spontaniczna oparta o błogosławieństwo.

Pytania do dzielenia się:

- Co robisz, kiedy jesteś smutny? Co pomaga Ci przetrwać trudniejsze chwile?

- Jak rozmawiamy o tym, co trudne - dla nas osobiście, ale również dla nas jako wspólnoty?
- Czym jest dla Ciebie przyjaźń? Jak pomaga Ci w posłudze, w budowaniu relacji we wspólnocie? *(czasem zdarza się, że przyjaźń dwóch osób/par powoduje ich zamknięcie się na innych, a czasem jest darem dla wszystkich i rozwija grupę).*
- Jakie trudności przeżywają Twoi uczestnicy? Co dla Ciebie - animatora - oznacza towarzyszenie im w tym, co przeżywają? Jak radzisz sobie z ich smutkiem, cierpieniem, trudnościami, kłopotami z realizacją zobowiązań/postanowień? Czy potrafisz zachować dystans?
- "... nieporozumieniem jest nastawienie się na znalezienie wspólnoty idealnej" Dlaczego tak jest? Na ile widzisz tę niedoskonałość jako drogę do wzrostu chrześcijańskiego - budowania nie na ludziach, lecz na przebaczącej miłości Boga do nas, który nas takich zgromadził we wspólnocie? - *Błogosławieni, którzy się smucą...*

ZADANIE:

Raz w miesiącu spotkaj się z wybraną osobą z Twojej wspólnoty (co miesiąc z inną). Wybierzcie się na spacer, kawę, wycieczkę - po prostu spędźcie razem trochę czasu, by poznać się lepiej. Porozmawiajcie o tym, czym żyjecie - o serialach, muzyce, zainteresowaniach, relacjach...

Modlitwa:

Dziękczynienie w oparciu o psalm 126 (odczytujemy psalm, a następnie formułujemy wezwania spontaniczne).

WARTO ZOBACZYĆ / POSŁUCHAĆ / ZAINSPIROWAĆ SIĘ:

https://www.youtube.com/watch?v=j3MtdkaUeso&list=PLRSGEZKuzW-7ZUiN_GjJ7Ke7Q9LErQQUm&index=1

- jak kształtować relacje we wspólnocie

<http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/118-rekolekcje-w-pniewach-wiara-i-przyjazn> – konferencja ks. Grzywocza o przyjaźni

<http://bernardyni-awernia.pl/wp-content/uploads/2014/04/radosc-doskonala.pdf> – radość doskonała